Nr. 56. Cena 4 centy. **Rok II.**

Wychodzi codziennie o 8mej rano.
Przedpłata w miejscu i z przesyłką 3 razy w tyg.:
rocznie . . 12 złr.
ćwierćroczne 3 „
miesięcznie . 1 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 15 złr. — c.
ćwierćrocznie 3 „ 80 „
miesięcznie . 1 „ 30 „
„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany) rocznie 8 złr. kwartalnie 2 złr.

DZIENNIK LWOWSKI

Sobota dnia 7. Marca 1868. — Tomasza z Akwinu (rzym.) — Obr. hł. ś. Joana (grec.)

Redakcja w rynku, L. 178 w lokalu drukarn Poremby.
Ekspedycja i ajencja inserat przy placu katedral. pod liczbą 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Lwów dnia 6. marca.

„Nam pozostaje stanowczo ze strony Rosji oświadczyć p. Beustowi, że za pierwszem ruszeniem się wojsk austrjackich za Dunaj lub Sawę, wojska rosyjskie zajmą Galicję.“

Za powyższe słowa, wypowiedziane przez organ panslawistyczny „Moskwicz“, dziennik ten został zawieszony, gdyż o ile się zdaje wyjawił on aż nadto jaskrawo ostateczną myśl rządu. który mimo chwilowego cofnięcia się w sprawie wschodniej, niezawodnie ani kroku nie myśli się cofnąć na drodze dotychczasowej swej polityki, godzącej na rozbicie państwa tureckiego.

Znane jest postępowanie Rosji w obec coraz bardziej budzących się dążności ludów słowiańskich i rumuńskich, mających na celu uzyskanie oswobodzenia się z pod jarzma tureckiego, bo wszędzie gdzie tylko objawia się jakiekolwiek przeciw Turcji wzburzenie lub niepokój, ludność chrześćjańska występująca nieprzyjaźnie przeciw rządom tureckim może z pewnością liczyć na poparcie caratu rosyjskiego.

Rosja od dawna uważa Grecję, Rumunję, Bułgarję i Serbję za filje swego państwa, a utrzymując tamże licznych ajentów, za pomocą książek, pieniędzy, broni i tysięcznych innych środków zdołała sobie wyrobić bardzo znaczny wpływ, który też ze znakomitą dla swego stanowiska korzyścią zużytkuje.

Turcja też w skutek ciągłych tych agitacyj i poduszczeń nie może przyjść do siebie i wystawiona jest na ciągłe niepokoje. Zaledwie ucichła nieco Serbja po opuszczeniu Belgradu przez wojska tureckie, zaledwie przez ustępstwa poczynione w Kandji ustało na chwile powstanie tamtejsze — gdy znowu z nad Dunaju przychodzą niepokojące wieści, a książe rumuński sięga po koronę.

Sprawa wschodnia już jest niemal dojrzałą, a tylko zabiegi dyplomatyczne zachodnich mocarstw usiłują na czas jeszcze powstrzymać runięcie porty otomańskiej. Jeśli zaś komu, to Austrji najbardziej na tem zależy, aby Rosja przez rozbicie Turcji i opanowanie drobnych na jej ruinach powstać mających państewek nie wzmogła się jeszcze więcej i zajęła dla egzystencji Austrji niebezpieczne stanowisko.

Rosja widząc zatem w Austrji najzagorzalszego dla siebie nieprzyjaciela w sprawie wschodniej, musi też przeważnie ją uwzględnić w przyszłej akcji. Niema też polityka, któryby nie był przekonany, iż rychlej lub później sprawa wschodnia doprowadzić musi do orężnej rozprawy między Austrją a Rosją.

Mieliśmy niedawno sposobność rozmawiać z jednym z najdolniejszych jenerałów austrjackich, który przez dłuższy czas piastował wyższą posadę w ministerstwie wojny, a który zupełnie się z nami zgadzał, iż czy dziś czy jutro — bo do tego może doprowadzić lada okoliczność — Austrja będzie musiała podnieść walkę przeciw Rosji. Nie wątpił też, że w takim razie Galicja stać się musi polem tej krwawej walki.

Skoro bowiem Austrja w sprawie wschodniej wzięłaby udział, natenczas musiałaby przeszkodzić wtargnięciu wojsk rosyjskich z Mołdawji i Wołoszy za Dunaj; na taką zaś operację strategiczną musiałaby Rosja odpowiedzieć zagrożeniem skrzydeł i tyłów armji austrjackiej a mianowicie wkroczeniem do krajów austrjackich. Wedle naszego więc zdania zawieszony „Moskwicz“ nie co innego wypowiedział, jak tylko militarne skutki wynikające z udziału, jakiby wzięła Austrja w razie zatargów wschodnich.

Rosja przejęta od wieku myślą pochodu na wschód i rozbicia Turcji, stara się przed tem załatwić jeszcze kwestję polską, a jak na teraz zupełnem wytępieniem żywiołu polskiego, który w razie wojny mógłby ją nieco niepokoić; p. Beust zaś podczas zjazdu salcburskiego usilnie starał się o przymierze z Francją przynajmniej na wypadek wojny wschodniej. Wszelkie jednak poszlaki pozwalają dorozumiewać się, iż nie doprowadził on dzieła porozumienia się z Francją do odpowiedniego skutku. Byli natomiast tacy, którzy mniemali, że i Prusy w sprawie wschodniej pójdą wraz z Francją i Austrją, i odwrócą ją od dotychczasowej przyjaźni z Rosją. Dziś atoli nietylko jedno i drugie jest wątpliwe, ale krążą nawet pogłoski, jakoby Francja zbliżyć się miała do Rosji, z którą połączona na wspólne ręce, chciałaby załatwić sprawę wschodnią.

Nie wierzymy tej ostatniej wersji, gdyż wątpimy, aby interesa Francji na wschodzie mogły się pogodzić z interesami Rosji, lecz w polityce dzieją się rzeczy, które ani oko nie widziało ani ucho nie słyszało. Zresztą i Napoleon I. działał niejaki czas wspólnie z Rosją. Zanim jednak nie będziemy mieli stanowczych dowodów o przychyleniu się gabinetu paryzkiego na stronę Rosji. tak długo wolimy wierzyć, iż w sprawie wschodniej Francja wspólnie z Austrją postępywać będzie.

W takim zaś razie Austrja będzie również przygotowaną na zabezpieczenie swych tyłów a mianowicie Galicji w razie marszu wojsk swych ku Dunajowi, jak niezawodnie ze strategicznych względów nie będzie ona czekała na wtargnięcie Rosji do Galicji, bo przecież będzie jej za odstraszający przykład przed oczy stawać kampanja przeciw Prusom z roku 1866, gdzie przez pozostawienie inicjatywy Prusom dała tymże połowę zwycięztwa w ręce.

Z Rady państwa.

Przy rozpoczęciu posiedzenia przedłożył p. minister Giskra projekt rządowy względem udzielenia Galicji zaliczki w kwocie 250.000 złr., które to przedłożenie na wniosek p. Zyblikiewicza uznano za naglące i przekazano Wydziałowi budżetowemu z poleceniem złożenia sprawozdania na pierwszej sesji przyszłego tygodnia.

Następnie odbyło się pierwsze czytanie projektu do ustawy kwaterunkowej, którą przekazano odzielnej komisji.

Ostatecznie obradowano nad zniesieniem istniejących przeciw lichwie ustawom.

P. minister Herbst zabrał pierwszy głos, oświadczając, iż rząd zgadza się na zniesienie ustaw karnych przeciw lichwie i ograniczenia stopy procentowej.

Bardzo obszernie zastanawiał się p. Greuter nad kwestją tą, której nie można zaprzeczyć nader ważnej doniosłości w kierunku społecznym. nie można bowiem — twierdzi mowca, za złe wziąść robotnikom, jeżeli żądają zaradzenia przeciw uciskającej ich lichwie. To nakazuje nam zająć się kwestją społeczną. Dziś na gruzach dawnych feudalistów wznosi się nowa arystokracja, arystokracja pieniężna. Panowie obecnie znosząc wszystkie ograniczenia, pozostawiacie biednych bez jakiejkolwiek ochrony. Cóż się stanie, jeżeli kapitał wywłaszczy i małych właścicieli, a włościanie staną się pachciarzami? Skutkiem tego jest obecny stan Anglji, gdzie tyle wydarza się wypadków śmierci głodowej; w Prusiech również 74 prent. ludności ma mniej jak 100 talarów dochodu. Niechaj przeto Wydział jeszcze raz zastanowi się nad projektem, bo w polityce bardzo łatwo poprawić błąd, podczas gdy w spo-

---

Czarny szpieg.

Opowiadanie osnute na tle stosunków amerykańskich,
Emila Chevalier i F. Pharaon.
poświęcone
Wiktorowi Hugo.

(Ciąg dalszy.)

— Panie — powiedziała ona tonem rzewnym: jestem zaręczona w obliczu Boga.........

— Narzeczoną djabła! — zaryczał major.

— Elżbieta wybuchła głośnem łkaniem.

Major Flogger zbliżył się do niej, wziął ją silnie za rękę i rzekł:

— Mam nadzieję, że zaprzestaniesz szlochać; ty mi się podobasz, mała; postanowiłem, że od dnia będziesz mi służyć za pokojówkę. Zacznijże więc swoją służbę i daj mi całusa.

Elżbieta rzuciła się ku miejscu, gdzie była broń i chwyciła za sztylet.

— Jeżeli pan się mnie dotkniesz, przebiję się, dodała stanowczo.

Ta groźba, wypowiedziana tonem pewnym, zmieniła zamiar powzięty przez majora Flogger.

Zacny ten właściciel, staranny, zajęty swoją pracą, dbał o swoje dobro; o, bo u niego dobry koń angielski, dobry murzyn w sile wieku będący, byli pielęgnowani, jako narzędzia.

Dlatego też niewolników chorych starannie pielęgnowano; nie potrzeba więc wspominać, że każdą podobnego rodzaju stratę opłakiwał serdecznie, i używał wszelkich sposobów i środków, aby takowej nie dopuścić.

Według swego temperamentu, lubiał kobiety z powodu dość nieograniczonego, przekładał zaś swoją murzynkę nad wszystkie inne.

„Znajduję nawet w tem przyjemność,“ mówił on, „czasem i przed upływem roku zbierać mały dochód; i tak: ja zadawalniam moje namiętności przez powiększenie mojego majątku..... Żeby wszyscy ludzie postępywali tak jak ja, z pewnością nie byłoby tyle nieszczęść na ziemi“. — Rozsądny major Flogger nazywał swoje potworne rozumowania mądrością i w samej rzeczy były one uświęcone przez wszystkich właścicieli niewolników, nawet nie wyłączając i bogobojnych księży, którzy dom jego nawiedzali.

Dodamy, dla usprawiedliwienia naszego opowiadania, że w stanach południowych bardzo mało jest ludzi, którzyby potępiali zdanie dostojnego majora Floggera.

Był on wzorem staranności o powodzenie swoich niewolników. Nie było więc nic straszniejszego dla niego, jak słowa wyrzeczone przez Elżbietę, które go natychmiast rozbroiły.

Oprócz rzadkiej piękności Elżbieta umysłowo była bardzo dobrze wykształcona. Umiała czytać i pisać, znała się dobrze na kuchni, szyła dobrze, prała, prasowała a w potrzebie i haftowała. „Elżbieta jest dziewczyną, której podobnej nie znajdzie w całych Stanach Zjednoczonych“ mawiał z zadowoleniem major Flogger.

Kiedy powątpiewano o tem, on mówił stanowczo:

— Warta 3000, (She is worth).

— Trzy tysiące dolarów murzynka? lecz najpiękniejsze, najlepsze, nie kosztowały więcej jak po 1000 lub 1200 na targu Nowego Orleanu albo Charlestowu.

— Może być, może być, bardzo być może — odpowiadał major: — lecz Elżbieta kosztuje 3.000 i nie oddam jej ani za 4.000 ani za 5.000 dolarów, .. nie zważając na to, że zapłaciłem na nią 600 z całą jej familją, składającą się ze starego silnego, z młodszego w pełni sile wieku, i z młodego mocnego, lecz na nieszczęście zanadto rozwiniętego chłopca, który jest prawdziwym obrazem swej siostry.

Na to niewolno było czynić dalszych uwag, gdyż major unosił się gniewem.

Kochał on Coppelandów, czegoż tu wymagać?.. kochał ich miłością spekulanta jako rzecz; zawdzięczając swojej zręczności, kupił ich za psie pieniądze, co było następstwem jego zdolności handlowych.

Lecz on kochał w Elżbiecie jeszcze upór, który stawiła jego rozpuście, i również jej cnotę, bardzo rzadką u murzynów — co zaś u Elżbiety stanowiło główną

łecznych sprawach każdy błąd tysiąckrotnie się mści. — P. Dienstl przeciw p. Greuterowi dowodzi właśnie korzyści dla ludności wiejskiej, które pochodzą ze zniesienia lichwy. Przeciw projektowi przemawiał również Ryger. Mimo tego jednak przyjęto §. 1. przedłożonego projektu.

Wiadomości polityczne.

Austrja. Ministerjum handlu zażądało od Izb handlowych podania dat statystycznych dotyczących klasy robotniczej celem rozwiązania tak zwanej kwestji robotniczej. Rozumiemy, iż ministerstwo potrzebuje dat takich, ale czy ich Izby handlowe dostarczyć będą w stanie, wątpimy, ile że nie stosownem jest żądać od jednego współzawodnika, by dawał bezstronne objaśnienia o drugim, a takiem właśnie jest wzajemne położenie majstra - chlebodawcy i czeladnika. Że stosunki dzisiejsze prawne w tym względzie zmienić i do dzisiejszych potrzeb zastosować należy, nie ulega wątpliwości, a wyżwspomniony krok ministerstwa daje nam otuchę, że i na tej drodze pewne ulepszenia nastąpią. Atoli, by wyjaśnić raz należycie, potrzeba wysłuchać obydwie strony. Należy więc, by w tej mierze zapytano o zdanie robotników, powołując do tego ludzi mających największe u swych towarzyszy zaufanie A nawet, zanim do tego przyjdzie, godziłoby się, by robotnicy sami pomyśleli o tem, by oświecić rząd o swem położeniu i pokazać pożądane zmiany w ustawodawstwie, jakie by mogły wpłynąć zbawiennie na rozwój bytu moralnego i materjalnego robotników. Należałoby, aby robotnicy wystosowali w tej mierze memorandum, w którem by się wyłożyło wszystko, czego na dziś żąda czeladź robotnicza. Przedewszystkiem należy wytknąć tu paragrafy ustawy przemysłowej niezgodne z interesami robotników, wszystkie pozostałości cechowe, przeważny wpływ majstrów w tak zwanych korporacjach, a bardziej jeszcze żądać zniesienia tych ostatnich celem zrobienia miejsca wolnym stowarzyszeniom.

Wiadomość, że minister skarbu Lonyay nie ustąpi, potwierdza się.

W Zagrzebiu wybory dalsze wypadły również pomyślnie dla unjonistów jak i dawniejsze.

O rokowaniach z Rzymem w sprawie rewizji konkordatu podają dzisiejsze dzienniki następujące wiadomości: Rzym zgadzał się na zaciągnienie znacznej pożyczki na hipotekę dóbr kościelnych, żądając jednak, by sankcja cesarska nie została udzieloną ustawom o szkole i małżeństwie, których projekta były wówczas właśnie rozbierane w wysadzonych ad hoc wydziałach Rady państwa. Ministerjum jednak wiedeńskie nie zgodziło się na ten projekt, a hr. Crivelli otrzymał zlecenie, żądać przedewszystkiem, aby Rzym uznał, iż przyszły konkordat w niczem ustaw zasadniczych naruszać nie może. Watykan odpowiedział odroczeniem audjencji przyrzeczonej posłowi austrjackiemu, i rzeczy stoją znów jak dawniej.

Dzienniki wiedeńskie umieszczają ciągle artykuły w przedmiocie noszenia broni przez wojskowych poza służbą, wykazując niestosowność tego zwyczaju i popierając zdanie swe coraz liczniej podawanemi odnośnemi zdarzeniami.

Mimo wielkiego oporu partji klerykalnej, zamianowany został docentem przy uniwersytecie dr. J. Boeke, żyd.

Koloman Tisza wezwał swych politycznych przyjaciół zamieszkałych w biharskim komitacie na naradę do Waradynu, celem obmyślenia środków dalszej obrony zasad konstytucyjnych lewicy sejmowej, zwłaszcza w obec silnej organizacji partji przeciwnej.

Boeszoermenyi żąda nowej rozprawy sądowej w sprawie swego procesu. W całym kraju okazuje się silna dla oskarżonego sympatja. Klub demokratyczny uznał grzywnę przez sąd nałożoną na Boeszoermanyego za dług narodowy i zewsząd nadsyłają składki na jego pokrycie. Edward Wahlkampf przysłał 100 złr., a w klubie demokratycznym peszteńskim uzbierano już 173 złr. w. a. na cel ten.

W ściśnięte dotąd szeregi Czechów wkradło się pewne rozdwojenie. „Politik“ oświadcza, że nie będzie popierać stowarzyszenie „Słowiańskiej Lipy“, gdyż takowe stawiając swoich kandydatów, wchodzi w drogę niejako nawet wkracza w prawa dotychczasowego komitetu, sformowanego przy redakcji „Pokroku“. Nie wiemy jednak jeszcze, czy rozdwojenie to jest zapowiedzią wystąpienia na arenę polityczną nowej partji — ze zdrowszemi może zasadami, czy też tylko oznaką osłabienia.

Polska. W Warszawie wyporządzają pałac Łazienki, który przygotowują na przyjęcie gości z rodziny carskiej. Gubernatorowie otrzymali polecenie, aby urzędnikom katolickiego wyznania ogłosili, iż odtąd dnie katolickich świąt muszą uważać za dnie robocze; jest to znowu jeden krok naprzód na drodze wynarodowienia i usuwania Polaków ze służby rządowej. — Przed kilku dniami skradziono na ulicach 8 skrzynek na listy wraz z listami. Jedna z tych skrzynek umieszczona jest około budynku bankowego, gdzie ciągle krąży policja; a przeciez nie zdołała ona przeszkodzić tej kradzieży.

Dnia 3. marca, jako w uroczystym dniu rocznicy wstąpienia na tron cara rosyjskiego Aleksandra II, w prawosławnej katedrze warszawskiej odprawione było uroczyste nabożeństwo, na którem znajdowali się dowodzący wojskami warszawskiego okręgu wojskowego, jenerał adjutant baron Ramsay, oraz wojskowi i cywilni urrzędnicy. Przed nabożeństwem miano mowę, a podczas nabożeństwa dane było 21 wystrzałów z dział na wałach warszawskiej Aleksandrowskiej cytadeli. Poprzednio w kościele katedralnym i metropolitalnym św. Jana, również jak i we wszystkich świątyniach wszelkich wyznań, odprawione były uroczyste nabożeństwa. Dowodzący wojskami wysłał rano do St. Petersburga do jenerała hr. Berga depeszę z powinszowaniem.

Przed kilku dniami, wśród tłumu jenerałów, dygnitarzy i czynowników p. Mikołaj Berg, nowozainstalowany lektor języka moskiewskiego, miał w auli tutejszej wszechnicy prelekcję wstępną. Po ogólnym wstępie, mającym za przedmiot formację języków w ogólności i wywód pochodzenia języków słowiańskich, prelegent zwrócił się do swego ojczystego języka, dzieląc go na wielkoruski (czyli moskiewski), małoruski i białoruski. Językiem moskiewskim ma mówić podług p. Berga 33 miljonów ludu. Nic nie może iść w porównanie z wyrobieniem, obfitością, harmonją, śpiewnością i t. d. tego języka. Te przymioty języka moskiewskiego (?) skłaniają Słowian zachodnio południowych do uczenia go się z zapalczywością (!) i garnienia się pod skrzydła caratu (!), i ztąd też p. Berg wyraził nadzieję, iż nie daleką jest chwila, w której język jego stanie się powszechnym między Słowianami. Dla Polaków język ten nie jest, wedle p. Berga, obcym, gdyż ci względem Moskali nie są cudzoziemcami. W całej zresztą prelekcji p. Berga widzieliśmy silne panslawistyczn i polityczne napięcie, a owo wynoszenie języka moskiewskiego wyżej ponad wszytkie znane języki jest więcej aniżeli śmieszne.

Francja. W obec ciągłych zapewnień francuzkich organów urzędowych o pokojowem usposobieniu tuileryjskiego gabinetu, dziwnie brzmi oświadczenie marszałka Niel'a w ciele prawodawczem, że opozycja niebawem uzna niesłuszność swojego wystąpienia przeciw nowej organizacji wojskowej, która będzie rękojmią bezpieczeństwa Francji, że pod jej zasłoną będzie mógł naród francuzki swobodnie się oddawać pracom pokojowym. Rząd cesarski stara się widocznie w ten sposób pokryć swoje własne plany, podając za powód powiększenia swej siły zbrojnej chęć zapewnienia Francji od innych mocarstw europejskich i stawienie im na wypadek wojny należytego oporu. Twierdzenie to nie ma jednakże wiele cech prawdziwości, gdyż do obrony Francji, zwłaszcza przy tak ogólnem — jak twierdzą dzienniki urzędowe — usposobieniu pokojowem, nie potrzeba rządowi armji miljonowej.

W Paryżu obiegają pogłoski o polepszeniu się stosunków pomiędzy gabinetem tuileryjskim a petersburgskim. W organach urzędowych pojawiają się codziennie zaprzeczenia wieści, jakoby rząd francuzki miał posłać w silnych wyrazach napisaną notę do Petersburga, protestującą przeciw agitacjom moskiewskim w południowej Sławiańszczynie. Wiadomość ta ma być całkiem mylną; poseł rosyjski w Paryżu miał nawet otrzymać interpelację, zalecającą mu nader uprzejme postępowanie z rządem francuzkim, a ajenci moskiewscy na Wschodzie otrzymali rozkaz, aby wprawdzie utrzymywali ludność w przekonaniu, że Moskwa się nią opiekuje i w chwili stanowczej gotowa jest udzielić swym współplemiennikom pomocy, że jednakże obecnie stosunki w Europie wymagają po nich jeszcze pewnego czasu cierpliwości.

Dziennikarstwo francuzkie ciągle jeszcze zajmuje się podróżą ks. Napoleona do Berlina i różne jej przypisuje cele; z drugiej strony nie przestają organa ministerjalne zaręczać, że książe wyjechał do Niemiec tylko w celach prywatnych.

Rząd francuzki ofiarował swoje pośrednictwo w sprawie układów pomiędzy gabinetem florenckim a kurją papiezką o odnowienie konwencji, ułatwiającej chwytanie brygantów wpadających do Włoch z państwa Kościelnego.

Niemcy. Stanowcze postępywanie rządu pruskiego z królem hanowerskim niezawodnie zadowolni wszystkich przyjaciół jedności niemieckiej. „Prov. Corresp.“ powiada, że nie tylko opinja publiczna w Niemczech, ale nawet inne mocarstwa europejskie uznają słuszność powodów, jakie skłoniły gabinet berliński do uczynienia tego kroku.

Wiadomość, dawniej już przez nas podana, że zwołanie parlamentu cłowego przed Wielkanocą jest bardzo wątpliwe, potwierdza się obecnie; powodem tej zwłoki, jest spóźnienie się wyborów w Wirtembergji i Hesji.

Jak donosi „Börsen-Ztg.“, zamierzają Stany Zjednoczone poddać swój spór z Anglją w sprawie okrętu „Alabama“ sądowi króla pruskiego.

Przybycie ks. Napoleona do Berlina wpłynęło korzystnie na tamtejszą giełdę.

Pomiędzy Danją a Związkiem północno - niemieckim wkrótce ma być zawarta konwencja pocztowa.

Włochy. W Rzymie krzątają się z nadzwyczajnym pośpiechem około ukończenia fortyfikacyj i organizacji wojska papiezkiego. Powodem tego pośpiechu jest nadejście noty z Paryża, w której gabinet tuileryjski miał uwiadomić rząd papiezki, że wkrótce wycofa z Rzymu cały korpus okupacyjny. Papież wysłał hr. d'Argy z prośbą o powstrzymanie wykonania tego kroku i o pomoc Francji w uzupełnieniu armji papiezkiej

---

cechę charakteru. „Ona będzie doskonałą gospodynią,“ mówił sam do siebie. Pozwalał nawet sobie dodawać:

„Mój dom wygra 100 za 100, bo moja córka Ernestyna jest sroką, nie ma pojęcia o gospodarstwie.“

Musimy tu wyznać, że był dobrym ojcem o tyle, o ile był dobrym panem.

— Zatrzymaj ją! zatrzymaj — zawołał na wchodzącego właśnie dozorcę.

— Ale, panie! — dodał ten ostatni, nie mając tych samych powodów, co jego pan, powątpiewać o uniesieniu, i obawiając się do niej przybliżyć.

— Zatrzymaj ją, powiadam ci.

— Ona mnie zabije!

— Jeżeliby z nią miał się stać jaki wypadek, to strzeż się, — ciągnął dalej rozgniewany major.

Piotr postanowił usłuchać; lecz nieśmiało upatrywał stosownej chwili, aby się rzucić na Elżbietę i wyrwać jej sztylet; tymczasem otworzyły się drzwi od salonu, i panna Flogger w towarzystwie swej kuzynki wbiegła do pokoju.

Na widok tej sceny, która się jej w tym pokoju przedstawiła, zatrzymała się w osłupieniu. Rebeka Sherrington podobnież uczyniła na progu drzwi.

Poczem, czując, że jej obecność w tej chwili jest niestosowną, cofnęła się napowrót do salonu.

— Cóż to zaszło ojcze? — spytała Ernestyna, rzucając w koło siebie spojrzenia pełne zdziwienia.

— Ach! to sam P. Bóg cię tu sprowadza — krzyknęła radośnie Elżbieta.

I upuszczając z ręki broń, podbiegła, aby upaść do nóg młodej dziewczynie, jakby do opiekuńczego anioła.

Panna Flogger nie mogła ochłonąć z zadziwienia.

Ojciec dość zakłopotany, szukał odpowiedzi na rzucone mu pytanie; dozorca chcąc się przypodobać swemu panu, zawołał:

— Czy ty z tąd wyjdziesz, nędzna istoto! — powiedział do Elżbiety, kopiąc ją nogą.

— Wybaw mnie, panno! wybaw mnie! — powtarzała z płaczem murzynka.

— Ale cóż jej jest? — pytała wzrokiem badawczym Ernestyna ojca.

— Była nieposłuszną, i ja ją skazałem na baty, — odpowiedział sucho major, chcąc uniknąć nowego pytania.

— Dobrześ zrobił, mój ojcze — odparła zimno jego córka.

— Och Miss! gdybyś wiedziała . . . . . . dodała Elżbieta.

Piotr przerwał.

— Czy będziesz milczeć, nędznico! jeżeli piśniesz jeszcze jedno słówko, poszczuję cię wszystkiemi psami.

(C. d. n.)

do 25.000 ludzi. Papież miał postanowić, że wkrótce ma być utworzony legjon hiszpański.

Ks. Bonaparte i ośmiu innych prałatów otrzymało godność kardynalską. Cesarz Napoleon ma pokryć koszta mianowania i instalacji swojego kuzyna.

Na posiedzeniu włoskiej Izby poselskiej z dnia 2. b. m. dalej toczyły się rozprawy o zniesieniu kursu przymusowego. Deputowany Nisco oświadczył, że nagłe zniesienie kursu przymusowego mogłoby bardzo niekorzystnie wpłynąć na stosunki kraju pod względem ekonomicznym i zażądał mianowania komisji, któraby wzięła pod rozwagę projekta przedłożone Izbie. Następnie przemawiał Pescatori za szybką reorganizacją finansów. Na zarzuty deputowanych Dad'y i Rossi'ego zabrał głos Rattazzi, bronił dokonanej za jego ministerstwa sprzedaży obligacyj na dobra kościelne i powiedział, że rząd otrzymał na te dobra 100 miljonów.

Garibaldi jest znowu przedmiotem ogólnych rozmów i powszechnego zajęcia we Włoszech. Rozeszła się bowiem pogłoska, że ma on być tajnym ajentem Stanów Zjednoczonych. Powstała ona w ten sposób, iż z ustępu mowy Seward'a, umieszczonym w dzienniku „Courrier des Etals Unis“, wywnioskowano w dziwny jakiś sposób, że Stany Zjednoczone udzieliły wsparcia Garibaldemu. Na tej to podstawie rzucono nań takie podejrzenie.

Anglja. Nowe ministerstwo już zostało utworzone; mówiono w Londynie, że lord Derby miał zostać członkiem gabinetu bez teki. Wiadomość ta jest całkiem mylna. Lord Derby usunął się bowiem tylko dlatego na czas jakiś od życia publicznego, aby żyjąc w spokoju tem łatwiej powrócić do zdrowia, a będąc imiennie członkiem ministerstwa, musiałby wziąć na siebie odpowie dzialność za jego czynności, w których najmniejszego nie mógłby mieć udziału.

Wschód. Emigranci kreteńscy są w Grecji w okropnej pogrążeni nędzy, ubogi bowiem półwysep nie może i ich wyżywić i nadto jeszcze zasilać pieniędzmi i żywnością powstanie na Krecie. Przeto postanowiły rządy francuzki i moskiewski zaprzestać dalszego przewożenia Kreteńczyków do Grecji. To słuszne; atoli należałoby obmyśleć tym nieszczęśliwym inne miejsce schronienia, zamiast pozostawiać ich na swawolę rozjątrzonych a fanatycznych wojsk sułtańskich.

Między Petersburgiem a Carogrodem żywa toczy się korespondencja, od której ma zależyć, czy jen. Ignatiew ma wrócić jako ambasador do Konstantynopolu. Tym czasem „Inwalid ruski“, a za jego przewodem także inne dzienniki moskiewskie przemawiają tonem pokojowym. Z drugiej zaś strony w sferach dobrze zwykle uwiadamianych utrzymują, że Mitad-pasza, dotychczasowy rządca Bułgarji, nie powróci na stanowisko; żąda tego gabinet petersburgski za to, iż pasza powiesić rozkazał jakiegoś młodego Bułgara podejrzanego o knowania w duchu moskiewskim. Zaiste dziwna rzecz, zkąd się mogło zebrać na taką czułość, taki zmysł sprawiedliwości mężom stojącym u steru rządu w Moskwie, kolegom Murawiewa, Berga et consortium?!! Dalej ma Turcja zawiesić formowanie (zaledwie chyba rozpoczęte) legjonu polskiego, co jej też i zachodnie mocarstwa doradzają.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Odczyt. Dziś 22. odczyt H. Schmitta z dziejów narodowych; wykład będzie zię zajmować sejmem czteroletnim, tym najświetniejszym niemal okresem dziejów naszych z ostatniego stulecia.

* Stowarzyszenie czeladzi. W myśl odezwy z dnia 16. lutego b. r. odbędzie się jutro w niedzielę dnia 8. marca o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej zgromadzenie celem zawiązania Stowarzyszenia czeladzi ku wspólnej nauce i rozrywce. Udział w zgromadzeniu mieć będzie czeladź, pp. majstrowie i zaproszeni goście. Galerje dla publiczności otwarte.

* Wylewy. Ciągłe dochodzą nas wiadomości o wylewach Wisły, Wisłoki i Sanu, które zalawszy okoliczne włości, znowu dość znaczną wyrządziły szkodę. I tak przestrzeń między Wisłą a Wisłoką a na niej kilkanaście wsi ucierpiały od wylewu i kry, która na polach tamże się złożyła.

Przeszły już także lody na Sanie, ale pod Majdanem zbydniowskim utworzył się zator, w skutek czego wieś ta, jakoteż Wólka, zostały zalane. Podobnież i tam wysłano urzędników z pomocą. Okolicy Baranowa, która w zeszłym roku tyle ucierpiało, a już teraz ze wszystkiego jest ogołocona, zagraża więc największa nędza, a nadto lękać się należy znowu chorób epidemicznych, chociaż cholera ustała tam dopiero przed kilku tygodniami.

* Pożary. W Tomicach w pow. wadowickim d. 1. b. m. spaliła się zagroda włościańska wraz z bydłem, zapasami zboża i wszystkiemi ruchomościami; szkoda wynosi 3000 złr.; przyczyna pożaru jest nie wiadoma. Dziewka służebna poniosła śmierć w płomieniach.

* Szkoła ludowa. Gmina Lezachow w powiecie jarosławskim urządza szkoły ludowe, na który to cel obowiązała się wybudować lokal na szkołę i dla nauczyciela i opłacać takowego roczną kwotą 100 złr. Ks. J. Czartoryski, właściciel powyższej wsi, odstąpił na ten cel grunt 5 morgów wynoszący, który nauczycielowi dodany będzie dla polepszenia dotacji.

* Sprawa oświaty ludowej, dziś najważniejsza niemal dla nas kwestja, podniesiona została z największą gorliwością w Poznańskiem i w Prusach zachodnich. Nie mógł jej też pominąć obradujący obecnie Sejmik gospodarski w Toruniu, dokąd przybył i p. Trzecieski, znany i u nas jako założyciel wydawania dzieł tanich i pożytecznych, z projektem założenia tamże podobnego Towarzystwa przyjaciół oświaty, jakie się i u nas wkrótce ma zawiązać.

Między innemi zadaniami Tow. to zakładać będzie bibljoteczki i ogłaszać konkursa na dzieła polskie. Wniosek jednak p. Trzecieskiego nie znalazł tyle zwolenników, ile się spodziewać należało, a to z powodu różnicy stosunków miejscowych, a p. Niegolewski wniósł, aby Sejmik uznał pożyteczność Towarzystwa przyj. ośw. i zalecił popieranie tegoż.

* Nadużycie. Donoszą nam o dowolności, której się dopuścił pewien sądowy urzędnik w Żurawnie. Pewien djurnista, wydaliwszy się ztamtąd, przybył do Bortnik, aby z tamtąd dalej jechać na kolei czerniowieckiej; szef stacji jednak wzbrania mu to, wykazując się listem prywatnym owego urzędnika, który wzywa rzeczonego djurnistę, aby przed wyjazdem zaspokoił pretensję wierzyciela swego w Żydaczowie, żyda H. — A przecież podobne nadużycia i samowolne krępowanie wolności osobistej w państwie konstytucyjnem nie powinne być cierpiane.

* Napady Moskwy. Do „Czasu“ piszą z Rzeszowskiego: Moskwa na prawdę zaczyna u nas gospodarować. Żołnierze moskiewscy bardzo często granicę naszę przekraczają, to z końmi do kucia w naszych wiejskich kuźniach, to dla zakupna wiktuałów i bydła na naszych targach miasteczek pogranicznych. Po karczmach naszych piją i wódkę przemycają, a po wsiach granicznych włócząc się, lud nasz mało oświecony mylnemi wieściami i i przechwałkami podburzają i bałamucą; nie tylko, że w chatach wieśniaków naszych przebywają, i nawet wtenczas, kiedy kapłan z wiatykiem do chorego przybędzie, prawosławni, przy broni, objeszczyki nie ustępują — jak się to wydarzyło w parafji pysznickiej — nie tylko, że roku zeszłego powracających z zarobku z Kongresówki ludzi naszych napadli, a dziewczynę z parafji pysznickiej z Domostawy zabili i jej trupa gdzieś zawlekli, że dotąd śladu niema, a ludzie między sobą o tem skrycie rozmawiają — ale zdarzenie, które mam opisać, gwałt zrobiony domowi i osobom w naszym kraju przez Moskali napełnia nas trwogą i oburzeniem, a rządowi naszemu wiele daje do myślenia. Dom leśniczego G. w Rudzie w dobrach księcia Lubomirskiego, parafji pysznickiej, półtora mili od granicy, wśród wsi położony, napadnięty został w nocy przez zbrojne żołdactwo moskiewskie. Powód był następujący: Kilka dni temu, przybył tam jakiś podróżny z Królestwa, Korecki (jak się wymienil), a z powodu, że ruszyły lody na Sanie, nie mógł się przedstawić w powiecie w Dzikowie. Dnia 1. marca w nocy zajeżdżają uzbrojeni Moskale, wchodzą do pokoju leśniczego G., i zastają go wraz z swym adjunktem W. i rzeczonym podróżnym grających w karty. Dowódzca, którym był naczelnik z Janowa, major Kamiński, przedstawia się jako naczelnik powiatu naszego z Dzikowa, pyta o nazwiska obecnych, a podróżny nie spodziewając się nic złego, wymienia także swoje. Wtedy major odkrywa futro i prezentuje uniform moskiewski i aresztnje go na naszej ziemi, pomimo oporu gospodarza, który atoli ustąpić przemocy musiał.

I otóż nietykalność osób i domu, ba nawet życia w okolicach naszych! skoro zbrojne napadnięto dom obcy, i w nim bezkarnie gospodarowano.

Zaprawdę, w naszym bezbronnym, na suchej granicy leżącym zakątku, nie możemy się nic, jak tylko gwałtów ze strony Moskwy spodziewać, jeżeli W. Rząd, zabezpieczywszy nam prawami swobodę osób i domów w swym własnym interesie, nie wejrzy w tę sprawę jak najściślej i nie zabezpieczy nas przeciw dalszym bezprawiom i gwałtom moskiewskim

---

TEATR.

Wczoraj z przyczyny słabości pani Nowakowskiej w miejsce zapowiedzianej komedji *Stosunki rodzinne* przedstawiano *Przysięgę Horacego*, komedję w 1 akcie, *Gapiątko z St. Flour*, również komedję, i *Galateę*, operetkę. W obu komedjach odznaczyli się grą: p. Królikowski w pierwszej, panna Popielówna w drugiej komedji, w obydwóch p. Szymański (w roli Horacego i Frydryka). Panna Kwiecińska w roli Galatei i pan Nowakowski w roli Midasa uprzyjemnili jak zwykle dość licznie zgromadzonej publiczności wieczór. Jutro przedstawienie po raz pierwszy *Niepoprawni*, dramatu w 5 aktach p. Juljusza Słowackiego.

---

* *Brzeżany dnia 3. Marca.*

(L. O.) Choćby w najgwałtowniejszych wstrząśnieniach w ustrojach państwowych, nie zaginie ten naród, któren żyje wspomnieniami dziejowej swej przeszłości. W dziejach czerpią narody prawdziwą mądrość do urządzeń tak wewnątrz jak i na zewnątrz — zgodnych z duchem czasu, dzieje pouczają o cnotach i wadach przodków, a to daje prawdziwe rozpoznanie, co czcić, pielęgnować i kochać się winno, a czego wyrzec się na zawsze jest niezbędną koniecznością.

Z tej zasady wychodząc, tutejsza Rada miejska uchwaliła — z własnego popędu — obchodzić uroczyście dzień 29. lutego jako stulecie zawiązku konfederacji w miasteczku Barze celem pochwycenia za broń do zrzucenia ohydnego protektoratu podstępnej Moskwy nad Polską, chylącą się wówczas ku upadkowi przez haniebne czyny magnaterji z jednej strony, a niedołęztwo acz wykształconego lecz zniewieściałego króla z drugiej. — Uroczystość tę rozpoczęto od odprawienia o godzinie 9tej rano w kościele farnym mszy św. na uproszenie ojczyznie lepszej przyszłości; w obec którego to nabożeństwa mimowoli cisnęło się z głębi piersi pytanie: dlaczego nasi księża nie zdobyli się bodaj na najoględniejsze okolicznościowe kazanie... Lepsze było zakończenie tego obchodu. Bo Rada miejska, chcąc przydać więcej świetności, w którejby wziąść mogła udział publiczność, oświadczyła życzenie, aby dr. Ludwik Wolski miał w sali radnej wykład z historji konfederacji barskiej. — Owóż p. W., zawsze chętny do posług publicznych, prawdziwie się przyczynił do uświetnienia dnia tego, czem dał niezbity dowód, iż tam, gdzie chodzi o sprawę ojczystą, nie zna żadnych osobistości, nie pamięta żadnych uraz, któreby słusznie mieć powinien w obec niekoniecznie godnego zapoznania jego osoby podczas wyborów członków do Rady powiatowej. Zapowiedziany na godzinę 4. po południu wykład bezpłatny nie mógł zawieść oczekiwania dość licznie zgromadzonej publiczności miejskiej, między którą była reprezentowana okolica przez zawsze chętnego dobrym sprawom p. Feliksa Poradowskiego z Kotowa, rządcę dóbr brzeżańskich. — Dzieje konfederacji barskiej opowiadał p. W. z pamięci z rozbiorem krytycznym: podnosił zasługi, wskazywał błędy — obrazowo niemal przedstawił stronę dodatnią i ujemną owych czasów. — Wykazując z głęboką znajomością historji rzeczywiste przyczyny upadku Polski, pomiędzy któremi najgłówniejszym wrogiem była ciemnota, przedstawił jasno i dobitnie współczesne nasze posłannictwo i zakończył słowami Juljusza Słowackiego: „Zaklinam, niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec!“

Wykład trwał przez dwie godziny, przebieg których jednakże tak niespostrzeżenie przeminął, iż chętnieby się było słuchało dłużej. Publiczność zacnego prelegenta wynagrodziła rzęsistemi i przedłuższemi oklaskami.

Dalej — tutejsza Rada miejska chcąc, aby obchodzenie w Brzeżanach stulecia konfederacji Barskiej pozostało w żywej pamięci, zajmuje się zebraniem funduszów na postawienie odpowiedniego pomnika, urzeczywistnienie, czego tem pewniej zdaje się nie ulegać wątpliwości, ile że sam burmistrz, p. Łuczkiewicz, będąc całą duszą oddany sprawom ojczystym, temu zamiarowi nie jest bynajmniej przeciwnym.

Depesze telegraficzne.

Wiedeń 5. marca. Br. Bela Orczy zosta mianowany podsekratrzem stanu w ministerstwie spraw zewnętrznych; węgierska delegacja zamierza wystąpić przeciw polityce p. Beusta w sprawie wschodniej.

Paryż, 5. marca. Na wczorajszem posiedzeniu ciała prawodawczego mówił marszałek Niel: „Mówiąc przeciwko cyfrze 100,000 rocznego kontyngentu powołują się na uspokajające oświadczenia ze strony ministra Rouher'a. Zaiste najmniej by to było moim zamiarem umniejszać powagę słów jego. Minister stanu Rouher mówił jednakże na dzisiejszych tylko opierając się stosunkach. On nie może przewidzieć co się stanie za lat pięć lub sześć. Gdyby były przeszłe kontyngensy liczyły tylko po 80.000, to bylibyśmy mieli w przeszłym roku o 140.000 mniej ludzi pod bronią, a według mego przekonania mielibyśmy byli i wojnę. Nie mógłbym wprawdzie dowieść tego, ale jest to mojem przekonaniem. Tymczasem mieliśmy pokój i tenże jest dziś lepiej zabezpieczony, niźli kiedykolwiek indziej. Jeżeli go chcecie utrzymać, to ważną jest rzeczą, byście utrzymali kontyngens roczny w liczbie 100.000 ludzi“.

Petersburg, 5. marca. Komisja cłowa ustanowiła opodatkowanie maszyn od 25 do 150 kopiejek od pudu podług kategoryj.

Berlin. 5. marca. Książe Napoleon przybył tu wczoraj wieczorem. Na dworcu przyjmował go poseł francuzki Benedetti.

Brema 5. marca. Anglja odrzuciła pośrednictwo w sprawie króla Jerzego, a pochwaliła zapatrywanie się tej mierze gabinetu berlińskiego. Moskale zakupili w Poznańskiem znaczną ilość zboża.

Florencja 5. marca. „Gazetta d' Italia“ donosi, że margrabia Pepoli został posłem w Londynie, a Visconti-Venosta prawdopodobnie w Wiedniu.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie dnia 6. marca 1868.

	Płacą zło.	Płacą kr	Żądają zło.	Żądają kr
Akcje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m. k.	205	25	206	—
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	178	50	179	50
„ banku hypot. gal. po 200 złr. . .	72	—	73	—
„ papierni czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. w m. k. (bez kuponu)	81	5	81	30
„ „ „ „ „ w w. a. (bez kuponu)	77	20	77	50
„ „ banku hypot. galic. . (bez kuponu)	87	50	88	25
Obligi indemnizacyjne galic.	64	65	64	90
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866 . .	99	—	99	50
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi .	93	75	94	25
„ „ „ „ „ II. „ .	89	—	89	50
„ „ lwowsko-czern. I. „ .	79	—	79	50
„ „ „ II. „ .	82	30	83	—
Dukat holenderski	—	—	—	—
Dukat cesarski	5	54	5	57
Napoleond'or	9	27	9	32
Rubel srebrny rosyjski	1	79	1	81
„ papierowy rosyjski	1	60	1	61
Banknoty polskie za 100 zł. polskich . .	—	—	—	—
Talar pruski srebrny		—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	70	1	71
Półimperjał rosyjski . . , ...	9	50	9	57
Srebro	114	—	115	25

Koniczyna biała korzec 180 f. 47 złr, czerwona korzec 180 f. 35. Groch zielony korzec 180 f. 9.80, biały prima korzec 180 f. 8.60.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 6. marca.	złr.	kr.
5% Metaliki	57	10
„ z procent. z maja i listopada	57	60
5% Pożyczka narodowa	65	40
Losy pożyczki z roku 1860	82	50
Akcje banku wiedeńskiego	703	—
„ „ kredytowego	187	40
Londyn 10 funtów szterlingów	116	30
Srebro	113	75
Dukat pojedynczy	5	55

Gospodarstwo i handel.

* Lwów dnia 6. marca. Na dzisiejszym targu notowano następujące ceny: mierzyca pszenicy 6.05, żyta 4.25, jęczmieniu 2.90, owsa 1.81, hreczki 3.65, grochu 4.40, kartofli 2.00, sąg drzewa opałowego bukowego 11.46, sosnowego 7.90, cetnar siana 1.20, słomy okłotowej 0.57, pasznej 0.75, funt masła świeżego 0.65, smalcu wieprzowego 0.56, masa wódki 30° 0.90 masa wódki 18° 0.80.

Część urzędowa.

C. k. sąd wyższy we Lwowie mianował E. Sobka adjunktem dyrekcji urzędów pomocniczych przy tymże sądzie krajowym, oficjała sądu obw. w Samborze L. Schmidt adjunktem dyrekcji urzędów pomocniczych przy sądzie obw. w Złoczowie, adjunkta sądu pow. w Brodach Ign. Peltza przeniósł do Delatyna, następujących zaś auskultantów mianował aktuarjuszami przy sądach pow. a mianowicie: A. Ortyńskiego w Baligrodzie, E. Wołoszyńskiego w Komarnie, Józefa Pancіewicza w Kopyczyńcach, J. Wichańskiego w Brodach i M. Kaszemko w Kuttach.

Jednocześnie prezydjum c. k. krajowego sadu wyższego mianowało djurnistę sądu obw. w Tarnopolu A. Rischkę kancelistą przy c. k. sądzie powiatowym w Brodach.

C. k. wyższy sąd krajowy w Krakowie mianował auskultanta sądowego A. Fibicha aktuarjuszem sądowym przy c. k. sądzie powiatowym w Ulanowie.

Przyjechali do Lwowa

z dnia 5. marca.

PP. br. Fackh G. z Węgier, br. Pöltenberg G. z Tarnopola, Hauterivo G. W. z Jatwięgi, Zawadzki J. z Sudkowic, Zawałkiewicz S. z Szuhyna, Gorczyński J. z Krakowa, Kołucki A. z Przeworska, Orłowski O. z Połowic, Polanowski F. z Opulska, Granowski J. z Machnowic, Porombalski J. z Olszan.

J. Osiecki. wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. **H. Jasieński.** Z drukarni Krajowej **M. F. Poremby.**